Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 165. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK

22 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRA[illegible] DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WAR[illegible] [illegible]0.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	[illegible] obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	[illegible]·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

XI Zjazd katolicki w Zbąszyniu.

Zbąszyn 21. 6. (PAT). W sobotę i niedzielę odbywał się w Zbąszynie 11-ty z rzędu Zjazd Katolicki, zwołany przez Ligę Katolicką pod protektoratem J. E. ks. kard. prymasa Hlonda, pod hasłem encykliki Ojca św. Piusa XI.: „Chrześcijańskie wychowanie młodzieży". Uroczystości rozpoczęły się w sobotę po południu powitaniem ks. prymasa Hlonda. Prócz ks. prymasa Hlonda przybyli na inaugurację zjazdu **przedstawiciele władz miejskich z Poznania, d-ca O K. gen. Dzierżanowski, liczni przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami i orkiestrami, młodzież szkolna, harcerze i t. d.** Po „Veni Creator" w kościele nastąpiło otwarcie zjazdu w przepełnionej sali strzelnicy. Po licznych przemówieniach powitalnych, prezes prof. Gantkowski odczytał referat prof. Steina na temat **„Rodzina, państwo i kościół w dziedzinie wychowania chrześcijańskiego".** Wieczorem odbyła się na rynku manifestacja stowarzyszeń i społeczeństwa ku czci ks. prymasa Hlonda. Na zakończenie odbył się raut z udziałem uczestników zjazdu.

W niedzielę rano nabożeństwo odprawił ks. prymas Hlond. Po nabożeństwie ks. prymas **wziął udział w zebraniu Polaków-katolików, przybyłych na zjazd z Niemiec, poczem udzielił im błogosławieństwa.** Następnie ks. prymas zwiedził wystawę książek i wystawę antyalkoholową.

W południe rozpoczęło się **drugie plenarne zebranie, które wypełniły dalsze referaty. Zjazd uchwalił obszerną rezolucję, związaną z treścią referatów, poczem przemówił jeszcze J. E. ks. prymas Hlond, dziękując wszystkim tym, którzy zajęli się organizacją zjazdu.**

Z obrad Rady Naczelnej Ch. D.

Warszawa 21 czerwca (Tel. własny). Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji rozpoczął się w dniu dzisiejszym nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

O godz. 10-ej rozpoczęły się obrady w lokalu Klubu Parlamentarnego Ch. D. Rada Naczelna wysłuchała sprawozdań organizacyjnych i przeprowadziła nad niemi dyskusję, poczem uchwaliła zwołać

Kongres stronnictwa

do Częstochowy na 4 października br. Uchwalono również ordynację wyborczą na kongres i regulamin obrad kongresu.

Wobec upływu kadencji Zarządu Głównego przeprowadzono nowe wybory do władz Stronnictwa. Do Zarządu Głównego weszli obecnie pp.: **mec. Janczewski, b. poseł Chaciński, sen. Korfanty, b. sen. ks. Kasprzyk, poseł Pułjan, dr. Zawadzki, b. poseł Urbański, b. poseł Harasz, Kaszubowski, Tylczyński, pos. Harniewicz, pos. Tempka, pos. Kędzior, Ks. Szwajnoch z Chorzowa, pos. Szulik, ponadto prezes Klubu Sejmowego Ch. D. pos. prof. Ponikowski i sen. prof. Thullie.** Na zastępców wybrano **b. posła Ks. Gąsiorowskiego, pos. Gruszczyńskiego, redaktora Szymańskiego.**

Potrzeba solidarności w społeczeństwie

Prezes Kl. Parlamentarnego Ch. D. sen. Korfanty wygłosił dłuższy referat na temat ideologji Chrześcijańskiej Demokracji oraz jej zadań w obecnym okresie. Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj. W pierwszej rezolucji Rada Naczelna **zwraca uwagę społeczeństwa na konieczność mobilizowania się przeciwko prądom rozkładowym i daje wyraz przekonaniu, że tylko zwycięstwo haseł chrześcijańskich może wyprowadzić kraj z grożących mu niebezpieczeństw.**

W drugiej rezolucji Rada Naczelna podnosi, że **chaos przybiera coraz groźniejsze rozmiary, a zanik wszelkiego zaufania do obecnego systemu czyni sytuację szczególnie niebezpieczną.** Niepokoje w większych zbiorowiskach ludności rodzą się **nietylko z braku pracy i chleba, ale także z obrażonego poczucia sprawiedliwości i nie można ich żadną miarą tłumaczyć jako wyłącznie rezultat agitacji komunistycznej.**

Rada Naczelna stwierdza dalej, że **odpowiedzialne czynniki okazują bezradność i nie mają planu przeciwdziałania trudnościom, a częstokroć nieroztropnemi eksperymentami powiększają je.** Wobec tego wszystkie siły stojące na gruncie praworządności i obrony kultury, wyrosłej ze źródeł chrześcijaństwa, **powinny się solidarnie przeciwstawić grożącym niebezpieczeństwom.**

Wreszcie w ostatniej rezolucji Rada Naczelna podnosi **potrzebę pracy nad zabezpieczeniem pokoju, oraz rozwiązaniem problemu mniejszości narodowych w Polsce.**

Moratorjum Ameryki dla Europy.

HOOVER OFICJALNIE ZAPROPONOWAŁ JEDNOROCZNE MORATORJUM.

Waszyngton, 21 czerwca. Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover uczynił **wczoraj pierwszy decydujący krok w kwestji długów wojennych.** W następstwie rozmów z członkami rządu i czołowymi członkami kongresu amerykańskiego Hoover wydał wczoraj późnym wieczorem oświadczenie, w **którem wszystkim państwom dłużniczym Europy proponuje jednoroczne moratorjum dla spłat długów państwowych Stanom Zjednoczonym. Oświadczenie to zostało wręczone reprezentantom dyplomatycznym państw europejskich w Waszyngtonie i brzmi w streszczeniu następująco:**

„Rząd Stanów Zjednoczonych proponuje jednoroczne moratorjum dla wszystkich spłat i to zarówno kapitału jak procentów z wyjątkiem zobowiązań rządowych wobec wierzycieli prywatnych. Zastrzegając sobie zgodę Kongresu, rząd amerykański skłonny jest do odroczenia spłat długów na przeciąg jednego roku począwszy od 1 lipca b. r. pod warunkiem, że państwa wierzycielskie ze swej strony przyznają również jednoroczne moratorjum dla swych dłużników".

Krok ten rządu amerykańskiego został przyjęty przez 21 senatorów, 18 członków Izby reprezentatów, amerykańskiego ambasadora w Londynie Charles G. Davesa i twórcę planu Younga mr. Owen D. Younga. **Decyzja rządu amerykańskiego wynikła z obecnej depresji gospodarczej i zubożenia Europy, wskutek czego Ameryka straciła w Europie rynek zbytu na swe produkty. Moratorjum ma się przyczynić do złagodzienia kryzysu światowego.**

Ameryka wychodzi ze „splendid isolation"

Paryż 21. 6. (PAT). Prasa omawia żywo wiadomość o zamiarze rządu amerykańskiego, przyczynienia się do poprawy sytuacji gospodarczej Europy, a w szczególności Niemiec. „Excelsior" stwierdza, że sam fakt, że rząd amerykański, który wczoraj jeszcze zapatrywał **się wrogo na łączenie sprawy długów wojennych z odszkodowaniami, zastanawia się nad zarządzeniami, mającemi przyczynić się do poprawy sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych i zagranicą, świadczy, że Ameryka gotowa jest nareszcie wyjść ze swej „splendid isolation".** „Le Matin" pisze, że moratorjum, przyznane przez St. Zjednoczone, dotyczyć będzie **jedynie długów nieskomercjalizowanych, czyli że spłata odszkodowań przez rząd Rzeszy, nie pozostających w związku z planem Younga, będzie musiała być dokonywana jak dotychczas.**

Hindenburg woła o szybką pomoc Ameryki.

Berlin 21 czerwca (PAT). „Montagspost" donosi, że prezydent Rzeszy Hindenburg wysłał na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera telegram, w którym oświadcza, że **ze względu na rozpaczliwe położenie narodu niemieckiego, nie do pomyślenia jest, ażeby Niemcy mogły znieść dłużej, nałożone ciężary reparacyjne. Prezydent Hindenburg, nawiązując do oświadczenia Hoovera o sytuacji Niemiec zwraca uwagę, że zapowiedziana przez Amerykę pomoc musi nadejść jaknajprędzej, o ile ma być skuteczna.**

Triumf Paderewskiego w Medjolanie.

Medjolan, 21 czerwca (PAT). Medjolan przyjmował Paderewskiego z niebywałym entuzjazmem. **Pomimo lata teatr La Scala wypełnion był po brzegi. Wchodzącego mistrza powitano długotrwałemi oklaskami. Paderewski odegrał z orkiestrą symfoniczną własną kompozycję oraz wykonał szereg utworów Chopina. Owacjom nie było końca.** Niedzielna prasa medjolańska zamieszcza sprawozdania, stwierdzające, że koncert największego żyjącego pianisty, był jego prawdziwym triumfem.

———ooo———

Katastrofalne ćwiczenia samolotowe.

Poznań. 21. VI. (PAT.). Wczoraj przedpołudniem wydarzyła się na lotnisku w Ławicy katastrofa lotnicza. Mianowicie podczas lotu ćwiczebnego **zderzyły się dwa aparaty i oba zaczęły spadać.** Kapral pilot Czesław Napierała **wyskoczył z samolotu, przy wyskakiwaniu jednak zaplątał się w linkach aparatu tak, że aparat pociągnął go za sobą wdół. Kapral Napierała zginął pod szczątkami aparatu. Porucznik pilot Zanoziński, pilotujący drugim aparatem, próbował doprowadzić go do równowagi, co jednak mu się nie udało. Wobec tego wyskoczył na spadochronie. Odległość od ziemi była jednak już za mała, tak, że spadochron nie otworzył się i porucznik upadł na ziemię, ciężko się raniąc.** W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. **Oba aparaty zniszczone zostały doszczętnie.**

——:o:——

Spokojne wybory w okr. płockim.

Płock, 21 czerwca (PAT). Godzina 17.30 Przebieg wyborów dodatkowych do Sejmu w okr. Nr. 9 Płock spokojny. Zainteresowanie duże, frekwencja głosujących średnia.

——:o:——

Wielki sukces naszych sportowców w Antwerpji.

Antwerpja 21. 6. (PAT). Dzisiaj w niedzielę rozegrane zostały w Antwerpji wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem **najlepszych zawodników środkowej i zachodniej Europy.** W zawodach tych polska reprezentacja osiągnęła wielki sukces, zajmując **w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. Pierwsze miejsce zdobyła silna reprezentacja angielska, sumując 38 punktów, Polska 23 p., dalsze miejsca zajęli Włosi, Niemcy, Holendrzy i Francuzi.** W biegu na 5.000 m. zwyciężył nasz rodak **Kusociński** w czasie 14.55,4 w biegu na 1.500 m. wygrał Cornes (Francja) w czasie 4:1.2, drugi był **Petkiewicz.** W biegu na 400 m. z płotkami **Kostrzewski (Polska) zajął drugie miejsce tuż za lordem Burghley'em w czasie 54.4.** — W sztafecie olympijskiej pierwsze miejsce zajęli Anglicy w czasie 3:33.6. **na drugiem miejscu znalazła się sztafeta polska** przed Włochami.

WYNIKI LIGOWE.

Warszawa 21. 6. (PAT). Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich o mistrzostwo Ligi: w Warszawie: **Warta (Poznań)—Warszawianka 4:1** (1:3), we Lwowie: **Cracovia—Lechja 3:1** (2:1).

Obawy w Niemczech z powodu paktu franc.-sow. nie ustają.

Berlin. 21. VI. (PAT.). Anonimowy artykuł „Germanii" o porozumieniu niemiecko-sowieckiem wywołuje w prasie berlińskiej dalsze komentarze. Organ hr. Westarpa „Kreuzztg.", solidaryzując się z wywodami artykułu podkreśla, że pakt francusko-sowiecki, **gwarantujący nietykalność wschodnic granic Polski i prowadzący w konsekwencji do Locarna wschodniego, byłby dla Niemiec nie do zniesienia.** W tych warunkach przedłużenie traktatu berlińskiego byłoby dla Niemiec bezwartościowem. Na uznanie zasługuje — zdaniem dziennika — zwrócenie uwagi ze strony Niemiec na przyrzeczenia Sowietów, złożone Niemcom w tej sprawie.

Demokratyczna „Berliner Volkszeitung", na podstawie informacyj z kół miarodajnych stwierdza, że wywody „Germanii" zgadzają się z istotnym stanem rzeczy. **Artykuł „Germanii" wywodzi dziennik demokratyczny, niewątpliwie wywoła w Paryżu i Warszawie wielkie wrażenie.**

Półoficjalne oświadczenia niemieckiego organu rządowego **reklamują zupełnie jasno traktat berliński, jako uznanie przez Sowiety roszczeń niemieckich do korytarza i Górnego Śląska. Stwarza się pozór, jakoby między rządami niemieckim i sowieckim istniało ciche porozumienie, iż pewnego dnia oba rządy wystąpią wspólnie z żądaniem, aby Polska zwróciła przyznane jej obszary.**

FIRMY NIEMIECKIE ZRZEKŁY SIĘ ZAMÓWIEŃ SOWIECKICH

Wiedeń, 21 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina, że wznowienie zamówień sowieckich napotyka na trudności. **W ostatnim czasie firmy niemieckie były zmuszone wyrzec się zamówień sowieckich, ponieważ nie można było ulokować weksli sowieckich na krajowym rynku pieniężnym.**

„Zapłacimy podwójnie, potrójnie".

Przywódca hitlerowców grozi.

Gdańsk. 21. VI. (PAT.). W związku z ekscesami, których sprawcami byli w ostatnich dniach hitlerowcy, przywódca ich Foerster — ogłosił w berlińskiej „Vorposten" wezwanie treści następującej: **„Znów wzywamy was w interesie polityki naszej (w Gdańsku) do wstrzymania się od nierozważnych wystąpień i puszczania wodzy nerwom. — W Niemczech stoimy obecnie bliżej, niż kiedykolwiek przedtem wobec możliwości ujęcia władzy w nasze ręce. Wtedy zapłacimy za wszystko podwójnie i potrójnie".**

———ooo———

Austrja otrzymała nowy rząd.

Wiedeń. 21. VI. (PAT.) Rokowania Dra Burescha, **celem utworzenia gabinetu, doprowadziły wczoraj do pomyślnego rezultatu.** Stronnictwa mieszczańskie, które wchodziły dotychczas w skład większości parlamentarnej **postanowiły wysłać do nowego gabinetu swoich przedstawicieli.** Na czele gabinetu stanął dr Buresch, wicekanclerstwo i sprawy zagraniczne ponownie objął dr. **Schober,** tekę ministerstwa skarbu dr. **Józef Redlich.** Pozatem skład gabinetu jest ten sam, co gabinetu poprzedniego. Ministrowie: Winkler, Resch i Schorff, którzy ustąpili z gabinetu Endera ponownie objęli swoje stanowiska. **Nowy gabinet złożył już na ręce prezydenta Miklasa ślubowanie.** Jak słychać zamierza kanclerz Buresch część programu oszczędnościowego, która dotyczy obniżenia płac urzędniczych i reformy ustawy o bezrobociu odłożyć do sesji jesiennej.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 22-go: św. Paulina.
Wtorek 23-go: św. Zenona.
Wtorek 23-go: Wschód słońca o godz. 3.51, zachód o godz. 20.13.

———ooo———

ZNOWU BURZA NAD KRAKOWEM. W nocy z soboty na niedzielę przeszła znowu nad Krakowem gwałtowna burza z piorunami. Przez dłuższy czas padał ulewny deszcz, tak że w kilku punktach miasta woda podmyła chodnik. W szeregu miejscowościach pod Krakowem strugi deszczu wyrządziły szkody w warzywach. Wczoraj przez całe przedpołudnie przeciągały nad miastem czarne chmury, strasząc deszczem, nad wieczorem wypogodziło się zupełnie.

SPROSTOWANIE. Właściwy tytuł pracy doktorskiej p. Stefana Surzyckiego, o którego promocji na Uniw. Jagiellońskim wczoraj donosiliśmy, ma brzmieć: **„Organizacja administracyjnych władz kolonij państw europejskich".**

ZŁAMAŁ SOBIE RĘKĘ w czasie zawodów footbalowych klubu sportowego „Unia" w Podgórzu Edward Rakoczy l. 18. Lekarz Pogotowia po założeniu ofierze wypadku szyny na rękę skierował Rakoczego do szpitala.

ŁOPATĄ PO GŁOWIE. Marjan Seweryn, lat 31, robotnik, czując złość do swej separowanej żony Janiny, zaczepił ją przy straganie z jarzynami obok Alei 29 Listopada i uderzył kilkakrotnie łopatą w głowę. Sewerynowa zbroczona krwią, upadła zemdlona na ziemię. Lekarz Pogotowia opatrzył ranną, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

SILNEGO KRWOTOKU dostał na ulicy Węgierskiej Piotr Luty, lat 50, robotnik z Sokala. Lekarz Pogotowia po zatamowaniu krwi przewiózł go do szpitala.

WRZĄCA WODA NA SĄSIADKĘ. Jadwiga Heretyk, zamieszkała przy ul. Wolskiej L. 12 obrzała wrzącą wodą Julję Góralczykową, w tym domu zamieszkałą. Zajście powstało na tle nieporozumień sąsiedzkich. Ofiarę porywczej kobiety opatrzył lekarz Pogotowia.

PUSZCZAŁA W OBIEG FAŁSZYWE STEMPLE. Organa policyjne śledząc za fałszerzami stempli, aresztowały wczoraj Annę Weissberg (lat 26), z Sosnowca, która usiłowała puścić w obieg fałszywe znaczki. Odstawiono ją do więzień sądowych.

SKRADZIONO ŁÓDŹ. W nocy z 19 na 20 b. m. nieznani sprawcy skradli łódź uwiązana nad brzegiem Wisły powyżej mostu zwierzynieckiego.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKA DO OGRODU BOTANICZNEGO. Staraniem Krak Oddziału Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie się dziś w poniedziałek II. część wycieczki do ogrodu Botanicznego pod kierownictwem prof. Dra Władysława Szafera: Zwiedzanie oranżeryj. Zbiórka przed ogrodem Botanicznym przy ul. Kopernika 27 o godz. 5.30 popoł.

Goście mile widziani.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Pan Geldhab" (gościnne występy M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Żeglarz" (gościnne występy Miecz. Frenkla).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Cena życia", 4-ta premjera Niemirowicza-Danczenki.

Wtorek: „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Niezwyciężona flota".
WANDA: „Cohn i Kelly w Szkocji".
ŚWIATOWID: „Czterech djabłów".
SZTUKA: „Łódź podwodna S 13".
APOLLO: „Krew na piasku" (w gł. roli Rudolf Valentino).
CORSO: „Za krew braci" — na scenie Miecio Mirski.
WARSZAWA: („Red. La Rogue") oraz „Pat i Patachon jako bohaterowie".
UCIECHA: „Czar Tanga".

——o——

M. FRENKIEL W PRZDSTAWIENIU POPULARNEM. Dzisiaj po raz pierwszy występuje mistrz Frenkiel na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, a to we Fredrowskim „Panu Geldhabie", na którego wybierają się tłumy młodzieży. Jutro również na przedstawieniu popularnem „Żeglarz" J. Szaniawskiego.

——X——

Tradycyjny obchód Wianków.

Strzały moździerzowe oznajmiły wczoraj wieczorem niezawodną tradycyjną uroczystość Wianków na Wiśle. Nad wieczorem tłumy mieszkańców Krakowa ciągnęły nad brzeg Wisły, obsadzając gęsto oba brzegi począwszy od mostu zwierzynieckiego aż po Wawel. Gdy się ściemniło wspaniałe rakiety i młynki rozświetliły stare mury Wawelu przy wtórze huku pękających ogni sztucznych. Wspaniałe wianki świetlne, kolorowe rakiety, wodospad ogniowy, a wkońcu defilada łodzi dekorowanych i żywe obrazy na galarach wzbudziły podziw rozentuzjazmowanych tłumów.

Uroczystości Błękitnej Armji.

Zarząd Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków podaje do wiadomości, że w niedzielę 28 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku przy ulicy Szpitalnej 18, I. piętro

miesięczne zebranie członków,

na które zaprasza również kolegów niezarejestrowanych i sympatyków. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku. Placówki zamiejscowe obowiązkowo wyślą swoich delegatów. W dn. 4-go i 5-go lipca b. r. odbędzie się uroczyste

odsłonięcie pomnika Wilsona

w Poznaniu. Pomnik ten ufundował twórca Armji Błękitnej Paderewski. Celem powitania dostojnego Gościa i wzięcia udziału w uroczystościach, Chorągiew Krakowska i podległe jej Placówki wyślą jak najliczniejsze delegacje, a to tem więcej, że równocześnie odbędzie się tamże pierwszy roczny walny Zjazd Towarzystwa Wydawniczego „Polska Armja Błękitna" połączony z

wystawą pamiątek hallerowskich.

Wystawę zaszczyci swoją obecnością Paderewski, tam też zostanie powitany przez Hallerczyków. W Zjeździe weźmie udział generał Józef Haller: referaty wygłoszą: płk. I. Modelski, prof. Dr B. Winiarski, ppułk. M. Dienstl-Dąbrowa. Chorągwie prowadzą wszyscy prezesi. Ponadto zapowiedziany jest przyjazd płk. Dra Starzyńskiego, prezesa Sokolstwa Polskiego w Ameryce, płk. Dra Fronczaka i innych gości z Ameryki. Koledzy, którzy mają zamiar wysłać na wystawę swoje zbiory i pamiątki, zechcą złożyć je w Sekretarjacie Związku. Zwrot tych pamiątek i bezpieczeństwo gwarantuje Komitet poznański. W dniach 15 i 16 sierpnia bież. roku odbędzie się manifestacyjny

Zjazd Hallerczyków w Grudziądzu.

Zjazd ten ma być żywiołową manifestacją przeciw prowokacjom Niemców, wobec czego podległe Chorągwie Krakowskiej Placówki dołożą wszelkich starań, aby na Zjazd ten wysłać znaczną ilość swoich członków. W dniu 5-go października b. r. odbędzie się

w Krakowie Walny Zjazd

członków Chorągwi Krakowskiej i Placówek Małopolski Zachodniej, oraz Śląska Cieszyńskiego, połączony z poświęceniem Sztandaru Krakowskiej Chorągwi. Chrzestną matką przy poświęceniu Sztandaru jest pani Olga Hallerowa, matka naszego Wodza. Placówki wcześnie przygotują się do uroczystości i wezmą w niej gremjalny udział celem przyjęcia delegatów innych Chorągwi i spodziewanych wybitnych działaczów Związku.

Kto z kolegów lub sympatyków ma zamiar wziąć w której z powyżej wymienionych uroczystościach udział zechce zawiadomić wcześnie Sekretarjat Chorągwi Krakowskiej, celem zapewnienia kwatery i zniżek kolejowych. — Lokal Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków został przeniesiony na **ulicę Szpitalną L. 18, I. piętro,** dokąd należy kierować wszelka korespondencję.

Groźna dla polskości statystyka młodzieży prawniczej.

Dr. M. J. Ziomek opracował i wydał drukiem ciekawą statystykę dotyczącą młodzieży oraz wyniku egzaminów **na wydziale prawniczym Uniw. Jag. w Krakowie w latach 1925-1930.**

W roku szkolnym 1925-26 wpisało się ogółem na ten wydział 869 osób, w czem 831 mężczyzn i 38 kobiet. Z pośród tych 869 było wyznania **rzymsko-katolickiego 489, mojżeszowego 294, grecko-katolickiego 78, a ewangielickiego 8.** A za tem najliczniejsze grupy tworzą katolicy 56.3 procent i żydzi 33.8 procent. Resztę stanowią grecko-katol. 9 proc. i nieliczni ewangielicy 0.9 proc. Natomiast **wśród studentek przeważają żydówki 57.9 proc. nad rzym.-katoliczkami 39.5 proc. przy jednej tylko ewangieliczce, a brak studentek grecko katol.**

Oczywiście taki układ wyznaniowy, jak widzimy na I. roku prawa w 1925 roku, nie jest czemś stałem, lecz ulega ciągłym zmianom. Tak np. już w trzy lata potem wynosił on dla roku 1928: rzym.-katol. 53.3 proc. **żydzi 37.2 proc.** grecko- katol. 8.5 proc., a nadto 5 ewangielików, 2 prawosławnych i 2 bezwyznaniowych.

Widzimy przeto przesunięcie się w układzie na korzyść wyznania mojżeszowego, a

ZE STRATĄ MŁODZIEŻY INNYCH RELIGIJ.

Ogólna liczba młodzieży na I. roku prawa podniosła się z 869 w 1925 roku do 1.100 w roku 1928 czyli ze zwiększyła się o 26.6 proc. Tymczasem dla poszczególnych wyznań wzrost ten wynosił: **żydzi 39.1 proc., grecko-katol. 20.5 proc., rzym.-katol 20.2 proc. W ciągu zatem trzech lat przyrost żydów jest dwukrotnie większy aniżeli katolików.**

SPRYTNE PODEJŚCIA ŻYDOW.

Wyznanie młodzieży odzwierciedla się również w jej pochodzeniu terytorjalnem. Kiedy bowiem rzymsko-katol. urodzili się przeważnie 59 procent w województwie krakowskiem, to wśród żydów przeważają 45 proc. studenci z trzech woj. południowo-wschodnich, z których też niemal wyłącznie pochodzą studenci grecko-katol. Jak powszechnie wiadomo i co stwierdził autor w poprzedniej rozprawie **studenci żydzi przychodzą do Krakowa przeważnie na II rok studjów, unikając tym sposobem egzaminu pierwszego na U. J., a drugiego we Lwowie, gdyż obydwa one uchodzą za szczególnie trudne.** Dlatego też silna przewaga wśród żydów z woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego nie występuje jeszcze tak wybitnie na I. roku prawa. Wzmaga się óna dopiero w latach następnych.

Wreszcie wyznanie wpływa na skład młodzieży według wieku. Albowiem na prawo przychodzą (patrz Tabl. 4) w najmłodszym wieku żydzi a w najstarszym grecko- katol. Jeśli weźmiemy dwie grupy trzyletnie: 1908 do 1906 i 1905 do 1903, to z pośród studentów żydów jest w grupie pierwszej 35.7 proc., a w drugiej 42.9 proc., gdy u rzym. kat. widzimy mniej słuchaczy młodszych 27.4 proc., a wyższy stosunek starszych 44.2 proc. Najmniej młodych posiadają grecko-katol., gdy tylko 7.6 proc. z roczników najmłodszych a 39.7 proc. z trzech lat poprzednich, podczas gdy zgórą połowa grecko-katol. zapisywała się na I. rok prawa, mając lat 23 i więcej.

GWAŁTOWNE ODPADANIE CHRZEŚCIJAN.

Najliczniejszą grupę wyznaniową pomiędzy zapisanymi na I. rok prawa tworzą, jak wspomniano powyżej rzym.- katol. Wśród ogółu zapisanych stanowią oni 56 proc. Do pierwszego egzaminu zasiadają dość licznie. Jednakowoż w latach następnych udział ich zmniejsza się, tak, że np. **przy czwartym egzaminie stanowią niespełna 44 proc.,** czyli iż znajdują się w mniejszości. Wpływa na to szybkie odpadanie ich **w ciągu studjów. To też już do egzaminu z II.** roku prawa przystępuje zaledwie 27.4 proc. ogółu zapisanych w 1925 roku, **a przy czwartym egzaminie stosunek ten obniża się nawet do 18.4 procent!! Znaczy to, że do zdawania magisterjatu nie dochodzi nawet co piąty student rzym.-katol. z I. roku.**

Drugą zkolei najsilniejszą grupę wyznaniową tworzą słuchacze żydzi. Przeciętnie na I. roku co trzeci student należy do wyznania mojżeszowego. W tym też mniejwięcej stosunku znajdują się wśród egzaminowanych na I. roku. Stopniowo jednak udział ich powiększa się, tak, że już przy trzecim egzaminie osiągają względną większość. Odmiennie bowiem aniżeli rzymsko-katol., **żydzi dochodzą do ostatniego egzaminu, w wyższym procencie 33.3 proc., czyli, że już co trzeci słuchacz żyd z pierwszego roku dochodzi do czwartego egzaminu. Streszczając, należy stwierdzić silne utrzymywanie się na studjach prawniczych młodzieży wyznania mojżeszowego, przy równoczesnem gwałtownem odpadaniu chrześcijan.**

WYNIKI EGZAMINOW WEDLE WYZNANIA.

Może nigdzie nie występuje tak znaczna rozpiętość w wynikach egzaminowych, jak właśnie pod względem wyznania. Różnice te są zbyt wielkie, aby mogły być rzeczą przypadku.

Bierzmy pod uwagę tylko dwie najsilniejsze grupy wyznaniowe, a więc rzym.-katol. i żydów. **Lepsze wyniki uzyskują żydzi. Więcej z pośród nich ma noty celujące i dobre, a mniej przepadają przy egzaminach. To też po czterech latach studjów, żydzi uzyskują tytuł magistra w 33 proc., podczas gdy rzym.-kat. tylko w 18 proc. zapisanych na pierwszy rok prawa.** Znaczy to, że, **aby uzyskać jednego magistra praw, musi się zapisać na prawo trzech tylko żydów, a sześciu aż rzym.-kat.** Jeszcze gorzej zestawienie to przedstawia się dla rzym.- katoliczek. Kiedy bowiem słuchaczki żydówki kończą Wydział Pr. U. J. w 41 proc., to rzym.-katoliczki tylko w 20 procent. Wogóle zaś kobiety studjują skuteczniej od mężczyzn, ale zwykle ograniczają swoje dążenia do dostatecznego zdania egzaminu.

DLACZEGO NA NIEKORZYŚĆ KATOLIKA?

Stopień otrzymywany przy egzaminie pozostawał w związku z położeniem materjalnem słuchacza, umożliwiającem względnie uniemożliwiającem mu odpowiednie przygotowanie się. Słuchacz niezamożny musi w ciągu studjów zarabiać na swoje, a niejednokrotnie i rodziny (matki, rodzeństwa) utrzymanie. Biega po mieście, aby odrobić po kilka lekcyj dziennie, pracuje w biurach od 8-ej rano do 15-ej normalnie, a często i o 18-ej godzinie wieczorem (autentyczne) itp. itd. Jakże potem zmęczony, zdenerwowany, a często i głodny, ma się w wieczór lub nawet w nocy zabierać się do wydajnej nauki? Nic też dziwnego, że **żydzi materjalnie bez porównania lepiej sytuowani, aniżeli studenci katolicy, mogli oddawać się wyłącznie nauce, a tem samem w większej liczbie i z lepszym wynikiem kończyć studja.**

Silny wpływ na kończenie studjów wywierał wiek młodzieży. Tak więc z urodzonych w roku 1907 kończył Wydział Prawa co drugi student, z rocznika 1906 co trzeci, a z rocznika 1905 co czwarty, a z rocznika 1901 co 27-my. Poprawek udzielono najwięcej przy pierwszym egzaminie: łącznie 143 na 463 zdających, czyli 31 procent. Przeważnie jednak (75 proc.), **poprawki te zdano pomyślnie, jednak i tak co czwarta poprawka spowodowała utratę roku. Najwięcej poprawek było z prawa rzymskiego, z którego też najliczniej rzepadano przy egzaminach poprawczych.** Na II. roku było 16 proc. poprawek i to w $^4/_5$ z ekonomji. Trzeci egzamin prawniczy, który miał miejsce w 1928 roku, odznaczał się stosunkowo dużą ilością poprawek, wynoszącą 25 proc. zdających. Najwięcej ich wypadło na prawo karne. Wreszcie przy czwartym egzaminie udzielono 17 proc. poprawek z czego najwięcej wypadło na procedurę cywilną.

Ogółem na 869 osób, zapisanych na prawo w 1925 roku, prawidłowo ukończyło studia w 1929 r. 203, co stanowi 23.4 proc. ogółu zapisanych na I. rok prawa., a 43.8 proc. ogółu zasiadających do egzaminu z I. roku prawa w 1926 roku.

———ooo———

W hołdzie św. Antoniemu Padewskiemu

Staraniem Sekcji Miłosierdzia III Zakonu św. Franciszka odbyła się wczoraj w południe w wielkiej sali Domu Katolickiego uroczystość hołdu młodzieży św. Antoniemu z Padwy w 700-lecie Jego śmierci. Uroczystość zgromadziła tłumy młodzieży ze wszystkich szkół i zakładów opiekuńczych oraz liczne zastępy katolickiej publiczności Krakowa. Przybyło nadto wielu księży świeckich i zakonnych z Ks. Inf. Dr Kulinowskim na czele.

Uroczystość zainugurował **O. Albin,** Franciszkanin, charakteryzując świetlaną postać św. Antoniego z Padwy. **Skromność, szlachetność, niewinność i umiar, cechujące małego Fernanda w jego świętej młodości, winne stanowić przykład do naśladowania dzisiejszemu młodemu pokoleniu. Czynić dobrze i wiele — niech będzie hasłem dzisiejszego dnia i niech przyświeca wszystkim, młodym i starszym.**

Po produkcjach połączonych chórów alumnów zakonnych OO. Franciszkanów i OO. Kapucynów oraz orkiestry wychowanków Braci Albertynów, trzy uczennice szkoły XIII im. A. Mickiewicza oddeklamowały z uczuciem i przejęciem utwór Makuszyńskiego, poświęcony wielkiemu miłośnikowi niewinności.

Uroczystość zakończył **żywy obraz** z deklamacjami układu Zofji Glosówny i śpiewy. — Przy różnobarwnem świetle reflektorów, wzruszający widok przedstawiała grupa dzieci ze szkół i ochronek w strojach krakowskich z parkami aniołków obok postaci zakonnika, symbolizującej św. Antoniego. Nad zestawieniem całości obrazu i przygotowaniem części wokalnej dzieci pracowały p. Marja Gubarzewska i p. Anna Chryścińska, czynne w Sekcji Miłosierdzia św. O. Franciszka.

Wybór nowego króla kurkowego.

Po cało-tygodniowem strzelaniu, odbyła się wczoraj w niedzielę uroczystość intronizacji nowego króla kurkowego. Ostatni szczątek kura strącił celnym strzałem **inż Stanisław Bieniarz**, wobec czego obwołano go królem kurkowym na rok 1931/32: marszałkami zostali obrani: **inż Burzyński i inż Burkiewicz.** Nowy król podszedł wraz z marszałkami do tronu, gdzie prezes Twa strzeleckiego wiceprezyd. m. Dr. Schneider, wręczył królowi laskę królewską i kura, ześ marszałkom laski marszałkowskie. Nowy król podziękował w serdecznych słowach za wybór, poczem ruszył pochód po ogrodzie strzeleckim przy ul. Lubicz. O godz. 9 wieczór król podejmował reprezentantów władz i konfraternię ucztą królewską na Strzelnicy, w czasie której wygłoszono szereg przemówień. Uczta przeciągnęła się do późnego wieczora.

Radio.

Słowiczek.

Już to trzeba przyznać, że z pośród wszystkich naszych rozgłośni największe szczęście do nadawania treli słowiczych mają Katowice. Właśnie te zadymione, duszące się w pyle i kurzu, wszelkiej romantyczności pozbawione Katowice. Wszak w roku ubiegłym one jedne „nadały“ słowika, którego słyszano nawet w Anglji. I w tym roku w ciągu ostatnich tygodni kilkakrotnie śpiew słowika rozbrzmiewał na fali katowickiej.

Ludność katowicka, dla radja życzliwie usposobiona, donosi dyrekcji rozgłośni o stałych występach słowików. Z pośród kilku takich kandydatów do mikrofonu wybrano tym razem słowika, który z zadziwiającą regularnością codziennie od godz. 21.30 do rana w jednem i tem samem miejscu we wsi Paniówki (pow. Orzesze) produkował się wobec licznych słuchaczy, ściągających tu z całej okolicy.

Auto rozgłośni katowickiej również cichaczem podkradło się pod zagajnik, w którym, tuż obok drogi, śpiewał słowiczek. Koło drogi przebiegała na szczęście linja telefoniczna, która posłużyła za łącznik z amplifikatornią. Przenośne wzmacniacze zainstalowano w samochodzie, w zagajniku ustawiono mikrofony; wnet potem słowiczek rozpoczął śpiewać, nie przestając niemal ani na chwilę i nie zważając na bezpośrednie sąsiedztwo drogi i przechodniów, a nawet słuchaczy. Doprawdy, trudno sobie wyobrazić lepsze warunki do nadawania śpiewu słowika wprost z natury.

Trele słowicze nadano częściowo „solo“ na wszystkie rozgłośnie polskie, częściowo zaś nakładano je na inne audycje (np. komunikaty), przenosząc w ten sposób niejako słuchaczy wraz z odbiornikiem do gaju.

—:o:—

Programy stacyj radjowych.

Kraków (312.8) G. 11.40 Przegl. prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Kom. meteorol.; 14.50 Kom. gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15.45 „Chwilka lotnicza“; 16.00 Pogadankę dla chorych w szpitalach, wygłosi Ks. W. Szymbor, sup. XX. Misjonarzy; 16.15 Płyty gram.; 16.45 Kom. dla żegl.; 16.50 Odczyt p. t.: „O zawodzie lekarskim“, dr. Wł. Medyński; 17.10 Feljeton; 17.25 Płyty gramof.; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18.00 Koncert; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „Początki i rozwój dziennikarstwa“, wygł. dr. A. Lewicki; 19.35 Pras. Dziennik Radj.; 19.45 Kom. sport.; 19.50 Operetka z Warszawy.

Lwów (380.7) G. 19.20 „Kto znajdzie kwiat paproci“, wygł. p. M. Grekowicz.

Katowice (408.7) G. 15.10 Komunikat Pol.: Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. kom. T. P.; 16.00 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 19.15 Olga Begorowiczówna: „Gustaw Morcinek — laureat I. śląskiej nagrody literackiej“.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawy podanie dawnego adresu.

Obrzędy świętojańskie.

Wigilja św. Jana, Sobótki, czyli, jak w niektórych okolicach Polski mówią, Kupalnocki, uważane były i są do dzisiaj przez nasz lud za szczególnie się do wróżb nadające. Jest to wieczór, kiedy rozpętują się wszelkie złe moce, ale też jedyny moment do skutecznego ich zwalczania. Wtedy to należy szukać czarodziejskiego kwiatu paproci, ziół leczniczych, które, zebrane tego wieczora, mają osobliwe właściwości. Specjalnie używanem zielem w Sobótki jest bylica. Wieńczy się nią bydło, ludzie przewiązują się w pasie, co ma chronić od bólów w krzyżu i kościach przez cały rok. Dawniej bydło, ubrane bylicą, przepędzano przez ogień, który uświęcał i oczyszczał wszystko. W pogańskich jeszcze czasach gasiło się ogień, utrzymywany cały rok, potem zaś zapalało się nowy, jako symbol rozpoczęcia nowej ery, oczyszczonej i radosnej. Przy ogniskach, rozpalanych nad brzegami uroczysk i rzek, zbierają się starzy i młodzi. Starzy zasiadali wokoło, przy beczkach wódki i jadle, a młodzi, zwłaszcza młodzież męska, skakali przez ogień, śpiewając pieśni obrzędowe. Niejednokrotnie zdarzało się, że dwóch parobków, skaczących naprzeciw siebie, zderzyło się w ogniu i poważną sobie krzywdę zrobiło. Z tego też powodu zwyczaj skakania przez ogień za Augusta III był surowym zakazem marszałka koronnego zabroniony, jako „złe skutki sprawujący“.

Gospodynie i dziewczęta wrzucały w ogień, rozniecony pod gołem niebem, różne zioła, aby odpędzić uroki. Ziele bylicy, spalone w ogniu, miało odegnać urok od krów, które pod złemi czarami dawały zamało mleka. Rzucano także szałwję, miętę, rutę i inne zioła. W różnych częściach Polski różne przytem śpiewano pieśni, a to:

Niechaj ruta w ogniu trzeszczy,
Czarownica w ogniu wrzeszczy,
Niech bylicy gałąź pęka,
Czarownica w ogniu stęka,
Myśmy przyszły tu zdaleka,
Nie zabiorą już nam mleka.

Wraz z ziołami w ogniu miały zginąć wszelkie czary, rzucone rzekomo przez czarownice, i uroki — jeśli ktoś spojrzał „złem okiem“. Po powrocie do domu baby rzucały resztki niespalonych ziół koło chaty, obory, chlewu, stodoły, aby się dobrze działo przez cały rok.

Zwyczaj puszczania wianków na wodę oraz wróżenia z nich jest bodaj najsilniejszy ze wszystkich obrzędów świętojańskich. Zachował się bowiem nietylko po wsiach, ale i po miastach, gdzie tylko jest jakakolwiek woda. Połączone to jest teraz zwykle z zabawą, urozmaiceniami, fajerwerkami, przejażdżkami łódką i t. p., na wsi jednak traktuje się to poważniej, obrzędowo, a dziewczęta wróżą sobie, czy dostaną męża i jakiego. Jeżeli wianki, puszczone przez dziewczynę i przez chłopca, spotkają się, to wróżono im, że się rychło pobiorą. Pieśni najrozmaitszych istnieje przytem bez liku, z różnemi warjantami w różnych stronach Polski:

Oj, Janie, Janie zielony!
Padają liście na wszystkie strony,
A ty, Stachu, parobeczku,
Szukaj se żony, szukaj se żony.
Kędyż jej będę u Boga szukać,
A pójdę ja w okienko pukać:
— Puk puk, w okieneczko,
Wynijdź Maryś, kochaneczko,
Sama jedyna!

Różne podobne przyśpiewki stosuje się do wszystkich obecnych kawalerów i dziewcząt, mających się ku sobie. Tak więc naprzykład:

Płyńże, wianeczku, do młyna,
Gdzie Jasiu rączki umywa.

Albo:

Płyną wianeczki ze złota,
To mojej Kasi robota.

Prawo autorskie.

W „Przeglądzie księgarskim“ (Nr. 12), Dr. Wojciech Gottlieb zamieszcza studjum p. t. „Działalność wydawnicza“, w którem daje zarys historyczny prawa autorskiego.

Zasada, że twórcy dzieła literatury lub sztuki przysługują na jego dziełach prawa majątkowe i osobiste, jakkolwiek oddawna odczuwana jako słuszna, przez długi czas nie była wprowadzona w czyn przez ustawodawstwo.

Prawa majątkowe autora nabrały znaczenia z chwilą, gdy wynalazek drukarstwa umożliwił reprodukcję i rozpowszechnienie utworów. Już pierwsi drukarze nabywali od autorów rękopisy, które potem wydawali drukiem. Ale równocześnie prawie znaleźli się także tacy, którzy przedrukowywali książki bez pozwolenia autora lub pierwszego wydawcy.

Pierwszym sposobem uzyskania ochrony były t. zw. przywileje, udzielane przez panujących niektórym drukarzom-wydawcom za pewną opłatą. Spotykamy je najpierw w Wenecji, wkrótce potem także w innych państwach, m. in. w Polsce, gdzie Kazimierz Jagiellończyk wydał pierwszy przywilej jednej drukarni norymberskiej na druk mszałów krakowskich pod koniec 15-go wieku. — Później przywileje wydawano także autorom.

Wysiłki pisarzy, zwłaszcza encyklopedystów francuskich 18-go wieku, doprowadziły do uznania zasady, że prawa autorskie nie są prawami nadawanemi łaską monrchy, lecz prawami naturalnemi.

Pierwszy krok zrobiła młoda republika francuska w dekrecie o własności literackiej z 1793 r. W ciągu 19-go wieku większość państw cywilizowanych urzeczywistniła ochronę praw autorów specjalnemi ustawami. Także na ziemiach polskich ochrona ta istniała, gdyż wszystkie trzy państwa zaborcze posiadały ustawy w przedmiocie praw autorskich: Rosja z r. 1911, Austrja z r. 1895, Niemcy z r. 1901.

Podczas wystawy światowej w Paryżu 1878 r., Kongres literatów, pod przewodnictwem Wiktora Hugo, postawił sprawę ochrony międzynarodowej na porządku dziennym. Odtąd już wysiłki w tym kierunku nie ustawały i doprowadziły w r. 1886 do słynnej **Konwencji Berneńskiej**, w której 11 państw (Anglja, Belgja, Francja, Haiti, Hiszpanja, Luksemburg, Monaco, Niemcy, Szwajcarja, Tunis i Włochy) przyjęły zasadę traktowania twórców każdego kraju związkowego narówni z własnymi obywatelami. Ta **Konwencja, zmieniona w Berlinie w r. 1908, jest dotąd podstawą światowego prawa autorskiego.** — Przystąpiła do niej większość państw cywilizowanych jedynie Z. S. S. R. pozostał na uboczu. Polska przyłączyła się do niej w roku 1920, zgodnie z zobowiązaniem, przyjętem w traktacie wersalskim.

Własne normy w tym zakresie stworzyła sobie Rzeczpospolita Polska ustawą z dnia **29. marca 1926 r. o prawie autorskiem.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Dwa mecze ligowe w Krakowie.

Zwycięstwa „Garbarni“ i „Wisły“.

Po raz pierwszy w tym sezonie odbyły się wczoraj w Krakowie dwa mecze ligowe, po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej niesz częsnemi zawodami z Czechosłowacją. Przed południem walczyła **„Garbarnia“** z lwowskimi **„Czarnymi“**, po południu zaś **„Wisła“ z „Ruchem“.**

Pierwsze spotkanie **nie wzbudziło większego zainteresowania** tak, że oglądało je tylko około 1.000 osób. „Czarni“ są dzisiaj beznadziejnie słabym zespołem, więc też „Garbarnia“ bez specjalnego wysiłku rozgromiła Lwowian w stosunku 6:1 (2:1. Bramki zdobyli: Maurer (3), **Bator** (2) i **Smoczek.** Honorowego goala dla „Czarnych“ strzelił lewy łącznik **Sawka, jedyny dobry gracz z całej drużyny gości.** W zespole gospodarzy pierwsze skrzypce tym razem grał **doskonale usposobiony Maurer.** Pozatem na wyróżnienie zasługuje Riesner i niezawodny Konkiewicz. Reszta **przeciętna,** a Pazurek najsłabszy i zbyt egoistycznie grający. Sędziował dobrze p. Strączak.

Zawody obecnego leadera z silną drużyną „Ruch“, zajmującą obecnie drugie miejsce w tabeli, **nie ściągnęły również spodziewanych tłumów,** gdyż na mecz przybyło **tylko ponad 2 i pół tysiąca osób.** Jest to dowodem, że zainteresowanie się rozgrywkami o mistrzostwo Ligi znacznie osłabło, do czego też w znacznym stopniu przyczynia się i kryzys ekonomiczny, jaki obecnie przeżywamy.

W przeciwieństwie do poprzedniego meczu, spotkanie to było naprawdę ciekawe i emocjonujące. Górnoślązacy, mimo iż zawody przegrali, udowodnili, że atak ich z świetnym Peterkiem na czele, należy do najlepszych, jakich niewiele oglądamy wśród drużyn ligowych. Wybitnie słabe natomiast mają trio obronne, które żadną miarą nie mogło wczoraj stawić oporu doskonale grającej „Wiśle“. Słowem — gospodarze mieli swój „dzień“ i zwycięstwo ich, choć może nieco za wysokie cyfrowo, nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż było wypracowane przez całą drużynę w ciągu 90 minut pięknej i celowej gry. Serję bramek zapoczątkował w 20 minucie **Kisieliński,** a już po dwóch minutach **Reyman** podwyższył wynik po ładnej kombinacji z Balcerem. Strzelcem trzeciej bramki był **Lubowiecki** już w 25 min., a czwartą uzyskał **Balcer** w 27 min., dobijając strzał Reymana. Zaskoczony tak niespodziewanym wynikiem w ciągu kilku zaledwie minut, „Ruch“ ruszył do ataku, ale bramkę zdobył dlań dopiero w ostatnich sekundach przed pauzą, prawoskrzydłowy **Urban.** Po przerwie goście przeszli do ataku i rozpoczęli oblężenie bramki „Wisły“. Kilka ostrych strzałów Peterka, Urbana i Soboty wyłapał Koźmin, a dopiero w 24 min. **Peterek** po rzucie z rogu uzyskał drugą bramkę dla swych barw. Rychło jednak zrewanżował się **Kisieliński,** strzelając w 26 min. piątą bramkę głową, poczem tenże gracz ustalił **ostateczny wynik dnia 6:2** silnym strzałem w róg w 30 min. Goście nie dali jednak za wygraną i do ostatniejminuty prowadzili grę żywą i otwartą, lecz wszelkie ich zakusy na zmianę wyniku **rozbiły się o twardą obronę „Wisły“,** która dzięki temu zwycięstwu **umocniła swe czołowe stanowisko w tabeli** i prawdopodobnie zdoła je do finału pierwszej rundy utrzymać. **(A.).**

LEGJA — POLONJA 8:1 (4:0).

W sobotę odbyły się w Warszawie zawody ligowe w piłce nożnej między Legją a Polonją, które dały wynik 8:1 (4:0). Zwycięstwo Legji było przewidywane, nie sądzono jednak, że będzie ono tak wysokie.

EKSPORT DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Firmy interesujące się eksportem do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mogą przeglądać w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa l. 1, I. p. w godzinach urzędowych krótkie monografje, dotyczące warunków zbytu w Ameryce następujących towarów: fasola, chrzan surowy, ogórki, grzyby, cukierki, wyroby toaletowe, pierze i puch, szczecina, skóry bydlęce, osłonki do kiełbas, wyroby lniane, materjały bednarskie, beczki, skrzynie, podłogi drewniane, słupy telegraficzne, podkłady kolejowe.

Monografje powyższe opracowane zostały przez Izbę Handlową Amerykańsko-Polską w Nowym Jorku.

PO PORZĄDKU.

„Proszę o zanulowanie mego zamówienia, ponieważ nie mam pieniędzy“ — pisze do fabryki klient.

„Żałujemy bardzo, — odpisuje fabryka — iż nie możemy natychmiast skreślić zamówienia Szan. Pana, **mamy bowiem tyle zamówień do zanulowania, że zmuszeni jesteśmy** trzymać się **kolejności“**

Skandaliczne nieścisłości popularnego rocznika dyplomatycznego.

Od szeregu lat wychodzi w Londynie popularny rocznik dyplomatyczny „The Statesman‘s Year Book“. W najnowszym tomie z roku bież. czytamy w przedmowie: „Rocznik niniejszy jest zwierdziadłem stosunków politycznych i gospodarczych w krajach całego świata, tak jak się one przedstawiają do dnia 31 marca 1931 r.“.

Zobaczmy, jak to „zwierciadło“ odbija obraz stosunków politycznych w Polsce.

Dla lepszego uwypuklenia rzeczy zanotujmy, że w roczniku tym podane są nawet z małych i najmniejszych państw najważniejsze informacje polityczne aż **po marzec 1931 r.** np. z Boliwji, Panamy Salwadoru, Urugwaju itd. A jakie wiadomości z Polski? Cokolwiek mniej aktualne: skład rady ministrów z dn. **29 grudnia 1930 r. z premjerem Bartlem na czele** (str. 1189). W dziale Hiszpanji mamy już akt proklamowania republiki (14 kwietnia 1931 r.) i skład nowego republikańskiego rządu (str. 1273). Tak samo Japonja ma tu skład gabinetu z kwietnia 1931 r. (str. 1045). A o Polsce w tym najaktualniejszym almanachu — informacje o gabinecie prof. Bartla!

Ale to jeszcze pół biedy. Są tam rzeczy o wiele gorsze.

Na str. 1081-ej czytamy:

„**Litwa**: Litwini utrzymują, że stolica Litwy jest Vilnius (Wilno). Inne większe miasta: Kaunas (Kowno) siedziba rządu, Gardinas **(Grodno)**, Klaipeda (Memel) i Suvalkas **(Suwałki)**, Siaulias (Shvali), Pahevezys (Poneviej). Z tych miast Wilno, Grodno i Suwałki są w posiadaniu Polski“.

Oto styl „dyplomatyczny“ w tak poważnem wydawnictwie, które trafia do wszystkich ośrodków politycznych obu półkul.

A dalej w „Skorowidzu“:

Na str. 1448 — „Suwalki **(Litwa)**“. Na str. 1457 — „Vilna **(sporne)**“, „Vilnius **(Litwa)**“.

Ten „sukces‘ propagandy litewskiej mocno obniża powagę znanego almanachu angielskiego.

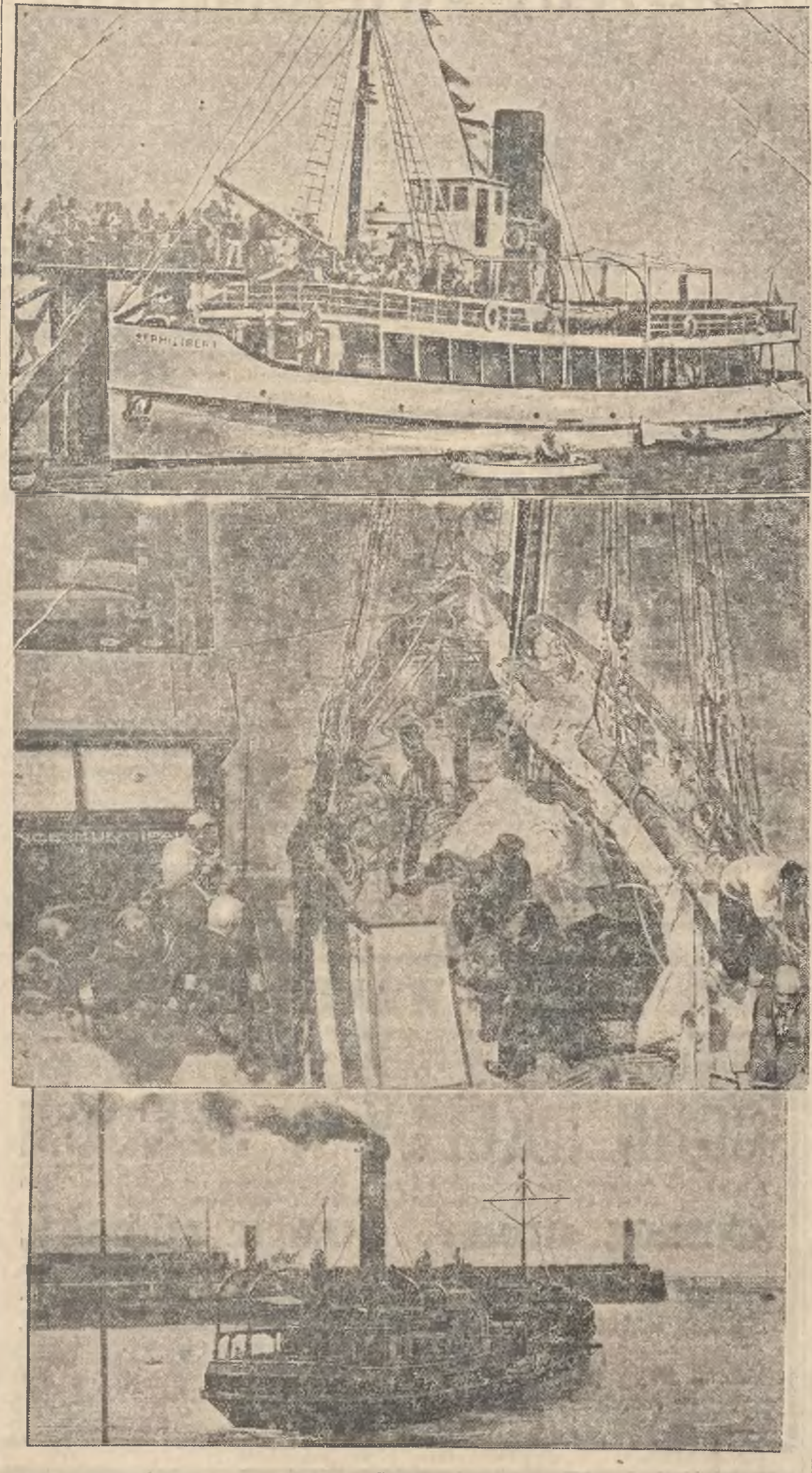
400-lecie College de France.

Onegdaj odbyła się w Paryżu inaugurucja uroczystości, połączonych z 400-tą rocznicą ufundowania znakomitej uczelni College de France, poprzedzona otwarciem w Bibljotece Narodowej wystawy pamiątek. Zrana miały miejsce w College de France dwie prelekcje profesorów Vincent‘a i Silvain Levi‘ego, zaś popołudniu odbyło się uroczyste przyjęcie przez dyrektora prof. Józefa Bedier zagranicznych delegatów w liczbie 245, reprezentujących elitę intelektualną 37 narodów. Polskę reprezentuje delegacja, złożona z prof. Zielińskiego, przedstawiciela Uniwersytetu Warszawskiego i Akademji Umiejętności, prof. Zdziechowskiego (Uniwersytet Stefana Batorego), Lutostańskiego (Wszechnica Jagiellońska), Dembińskiego (Uniwersytet Poznański) i Arctowskiego (Uniw. Lwowski). Wieczorem delegaci zagraniczni podejmowali byli obiadem.

Polska nazwa witamin.

W **„Języku Polskim“** (zeszyt za maj i czerwiec) znajdujemy pouczające wywody na temat polskiej nazwy „witamin“. Witaminy jako termin weszły ostatnio bardzo w modę, stąd zaczęto myśleć o przemianowaniu tej nazwy na polskie. Szereg autorów-specjalistów proponuje najrozmaitsze nazwy; cytujemy z nich kilka: **żywik, żywotek, żywaźń, życian, życioród, żywotniak.** Najwięcej dyskutantów opowiada się za nazwą „żywaźń“.

Po katastrofie pod St. Nazaire.



Na ilustracji widzimy: u samej góry statek „St. Philbert“ na kilka minut przed wyruszeniem na straszliwą wycieczkę. Nieco niżej mamy statek ratunkowy „La Loire“, sfotografowany w chwili, gdy przybył do portu w St. Nazaire. Po lewej stronie obok statku widzimy karetkę pogotowia, do której sanitarjusze przenoszą wydobytych z fal pasażerów „St Philbert“. Wreszcie na samym dole mamy statek holowniczy w porcie St. Nazaire, który pierwszy wyruszył na pomoc tonącym.

Kino.

Amerykańska produkcja wielojęzyczna.

W r. 1929 p. T. Kane przedstawił na zebraniu akcjonarjuszów „Paramounta“ projekt stworzenia produkcji wielojęzycznej. Plan Kane‘a został przyjęty.

Pod Paryżem, obok dawnego studjo Gaumounta, obrano tereny pod budowę atelier Paramountu. Twórca planu został kierownikiem europejskiej produkcji.

Zburzono dawne studja Gaumonta, a na ich gruzach, na obszarze 2000 qm. w ciągu stosunkowo krótkiego czasu stanęło siedem studjów z własnemi parkami świetlnemi, laboratorjami do wywoływania taśmy, zakładami krawieckiemi, salami projekcyjnemi, aparaturą dźwiękową do nagrywania i t. d. ogólnej wartości z górą 3 miljonów dolarów. Sprowadzono części maszyn i urządzenia z Hollywood i Niemiec, Anglji, Belgji, Szwajcarji i t. d.

Joinville ma własnych aktorów, operatorów, scenarzystów, reżyserów, kierowników produkcji, architektów, malarzy techników, do których należą elektrotechnicy, stolarze, rekwizytorzy, pracownicy sceny.

Dziś, po roku pracy Joinville stanowi potężny ośrodek filmowy, wielkie miasto, nieustępujące hollywoodzkiemu, a w Europie nie mające precedensu.

Tu powstają filmy odrazu w kilkunastu językach. Istna wieża Babel! Wśród aktorów spotykamy Francuzów, Niemców, Czechów, Hiszpanów, nawet Amerykanów.

Rzeczy ciekawe.

NOWA WYSPA NA ATLANTYKU — NA RAZIE BEZPAŃSKA.

Kapitan parowca brazylijskiego „Lelanda“ odkrył na Atlantyku nową, nieznaną dotąd wyspę, znajdującą się pod 27 stopniem długości i 0,50 stoniem szerokości. W celu zrekognoskowania tej wyspy odpłynęły krążowniki angielski i brazylijski. Do kogo będzie ona należała?

300.000 STRAŻAKÓW POSIADA CZECHOSŁOWACJA,

jak podaje związek czechosłowackich straży ochotniczych. Do straży ochotniczych należało w 1930 r. mężczyzn — 281.858, kobiet — 7.700, uczniów klas wyższych — 1.653. Siły te są podzielone i zgrupowane w 9.814 lokalnych oddziałach straży ogniowych. Oddziały te dysponują 14.112 sikawkami ręcznemi oraz 1.696 motopompami. Poza temi oddziałami, które znajdują się głównie na wsi i w małych miasteczkach, osadach, istnieją jeszcze straże ogniowe miejskie, samorządowe.

CZARNY STRÓJ DLA PRZYSIĘGŁYCH W SĄDACH WŁOSKICH.

Włoskie ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, aby sędziowie przysięgli mieli na sobie w czasie posiedzeń sądowych czarny strój, a na piersi czerwoną szarfę z oznaką państwową.

DOBRZE WIEDZIEĆ...

Mąż, ubierając się, do żony:

— Połknąłem spinkę od kołnierzyka.

Żona złośliwie:

— Przynajmniej wiesz tym razem, gdzie się spinka podziała.

ANTONI MARCZYŃSKI. 33

„Gaz 303“.

Jak zazwyczaj, tak i tego wieczora złożyli karty około północy, omówili pobieżnie najświeższe sensacje z dziedziny polityki i... sportu, poczem wyszli razem. Wszyscy mieszkali w Nicei prócz sir James‘a, który, jak zwykle, wracał sam do Cannes swojem autem, obecnie „zaparkowanem“ na placu „Massena“, nieopodal od „Miejskiego Kasyna“. Sir James niechętnie prowadził auto, gdyż to zajęcie nie pozwalało mu ani na podziwianie okolicy, ani za zadumę, lecz z drugiej strony nie miał serca fatygować co wieczór swojego kamerdynera Patricka, sympatycznego staruszka, który uzurpował sobie jeszcze przed laty funkcje kierowcy i wszystkich szoferów systematycznie wygryzał. Patrick posiadał wszelkie zalety i wady starego, spoufalonego sługi, to też sir James wolał odbywać samotnie „bridżowe wypady“ niż słuchać nudziarza o fatalnych skutkach „marnotrawienia najlepszych godzin do spania“; zresztą rezygnował tylko z kilku kwadransów zadumy, gdyż okolicę znał tu doskonale, znał każdy zakręt napamięć, niemal każdy kamień przydrożny.

Tej nocy powrotna jazda do Cannes obfitowała w wydarzenia, których sir James niecierpiał narówni z kaprysami swej nieobliczalnej małżonki. Zaczęło się już w Nicei mianowicie na „Promenade des Anglais“; motor, ten stateczny motor „Lincolna“, pracujący zawsze, jak idealny zegarek, zaczął się krztusić, prychać, zacinać, i sir James, który dopiero na zakończenie półgodzinnych, sumiennych badań zajrzał do zbiornika, stwierdził, ze zgorszeniem, że benzyny zostało w sam raz dosyć,... na kilka zapalniczek!

— No tak, — mruknął; — powietrzem ani Salomon nie ujedzie.

Na szczęście odkrył w pobliżu skład z benzyną, lecz zanim jego właściciel ocknął się z „najlepszych godzin spania“, zanim we dwójkę przypchnęli samochód pod czerwoną banię rezerwoaru, upłynęło nowe półgodziny.

To był początek, a tuż za Antibes najordynarniej w świecie „nawaliła kicha“ na prawem, tylnem kole. Dystyngowany sir James klął, jak nieprzeciętny bosman na przeciętnym statku handlowym, wyjmując zaoliwione narzędzia niepokolanie białemi dłońmi, i jedyną pociechą w tem strapieniu była mu myśl o reprymendze, jaką „ten dureń Patrick“ połknie jutro przy śniadaniu.

— Na złość jemu wezmę szofera, — odgrażał się, potem zaś, gdy zmieniwszy koło opierał nogę o pedał startera, cisnął niebiosom wyzwanie: — Pozwolę sobie nawymyślać od idjotów, kretynów, rogaczy... jeżeli cokolwiek zdoła mnie zmusić do zatrzymania wozu wcześniej, niż przed bramą willi!

O tej porze sir John był już rogaczem, nie pierwszy zresztą raz w życiu, niemniej wyzwany los podjął rzuconą rękawicę i przygotował zirytowanemu gentlemanowi jeszcze trzecią niespodziankę tej nocy, i największą!

Sir James pędził teraz „na całego“. Jego ścigły kabrjolet sportowy przemknął, jak wicher przez Juan-les-Pins, budząc ze snu piękne sosny, zdziesiątkówane przez hotelarzy, właścicieli parcel i tym podobnych wandali, wpadł na szosę, biegnącą tuż nad zatoką, śmignął koło małej przystani w Golfe Juan, gdzie ongiś lądował Napoleon, powracający z Elby,... rozpędziwszy się, wziął bez zmiany „przeniesienia“ pagórek i wiadukt, poczem sunął już prostym, głównym gościńcem do Cannes, odległego stąd o marne pięć kilometrów. Po lewej ręce biegł tor kolejowy, w skąpo zadrzewionym wąwozie, po prawej defilowały jedna za drugą bramy ozdobne, wiodące do luksusowych rezydencyj, i porośnięte winem mury prywatnych parków, ogrodów; po lewej teren spadał ku morzu, po prawej wznosił się stromo ku szczytom podłużnego wzgórza, a na wprost wyłaniały się kontury Cannes, skąpanego w poświacie księżyca.

I właśnie dzięki temu, że noc była tak widna, dojrzał sir James już zdaleka niezwykłą przeszkodę.

— Spiło się bydle i śpi sobie na środku drogi, — warknął, obliczając jeszcze przez chwilę, czy nie potrafi się przemknąć obok leżącego. — Ani mowy, — stwierdził z oburzeniem, hamując rozpędzony samochód; — Hej, tam! W rowie się wyspać nie łaska? — huknął srogim basem, lecz zarówno ta inwokacja do właściwego przemówienia, jak również mały koncert przy pomocy wszystkich sygnałów auta oraz ostrego gazowania silnika, nie wywołały najmniejszego wrażenia na rzekomo spitym osobniku; z twarzą wtuloną w lśniący i wyślizgany asfalt jezdni z rękami wyrzuconemi nad głowę, leżał wpoprzek drogi, nie dając znaku życia. — Ten przyjemniaczek ma zapewne teraz swoje „najlepsze godziny do spania“, o których wspominał mój Patrick, ten stary dureń, — bąknął sir James, puszczając w ruch klakson. Wkońcu jednak zdecydował się wysiąść i zepchnąć żywą przeszkodę do rowu.

Widok krwawego skrzepu na karku leżącego nie przeraził notorycznego konserwatysty, który tak łatwo nie pozwalał się zbić z tropu, skoro raz przyjął hipotezę opilstwa. — Potknął się, rozbił sobie głowę, paskudny opój! Nie wstyd wam, człowieku! — ryknął w ucho zemdlonemu. Przewrócił go nawznak, nie zdejmując rękawiczek, aby broń Boże, gołą dłonią nie dotknął takiego pijaka i cofnął się zdumiony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.